



Wakacyjne wspomnienie lata

2023-09-13

Wakacje... Jak to się stało, że już was nie ma? Przecież dopiero co witaliśmy czerwiec i początek lata. Niejeden uczeń z niedowierzaniem w sercu i właśnie tą myślą w głowie wyciągał niedawno swój zakurzony tornister z zakamarków szafy...

Chciałbym zrobić dla was wyjątek i napisać, że w Lesie Wolskim wciąż trwa lato, więc aby przedłużyć sobie wakacje, wystarczy po prostu tu przyjechać. Nic takiego się jednak nie stanie. Linia autobusowa 134 jest wprawdzie wyjątkowa, lecz to nie wehikuł czasu. Las wyprażony słońcem, zmęczony suszą, potargany ulewnymi deszczami i porywistymi wiatrami nie zaznał odpoczynku. Gdy my trwaliśmy na urloпах wypoczynkowych za granicą, w kraju, a także i w swoim mieście, las wciąż i wciąż pracował. Opowiem dzisiaj, co się w nim działo pod waszą nieobecność.

Lipcowe lipy

Nie sposób choćby nie wspomnieć o tym, że w lipcu okryły się kwiatami lipy, zwłaszcza te rosnące na śródleśnych polanach. Prawda, że to truizm, jednak niedocenywanie takich, niby oczywistych, zjawisk szybko prowadzi w objęcia przyrodniczego nieuświadomienia. Takiego, które domaga się istnych cudów na kiju, a równocześnie zamyka nas na ogrom niezwykłych zjawisk i procesów, bo to, co oczywiste, jest pomijane! Nie dajcie się jednak zwieść, bo kwiaty lipy w tym roku były mocno aromatyczne i intensywnie kolorowe, a na dodatek mieliśmy ich cudowną obfitość. Drzewa wprost uginały się pod ciężarem pszczoł pasących się na nich niczym baranki na łące. Kiedy zamykam oczy, wciąż słyszę to magiczne bzyczenie. W czerwcu buczą chrząszcz i czasami czerwiec, w lipcu – lipa. Jakaż to piękna sztafeta zmian w dźwiękowym entourage'u lasu. W sierpniu najwięcej dźwięków dochodzi ze ściółki. Słyszany tu szelest wcale nie jest taki cichy, a powstaje, gdy sześćcionóżne owady przemierzają las w swoim tempie. Dźwięk ten można najłatwiej wyłowić właśnie w sierpniu z tej prostej przyczyny, że wiele gatunków ptaków wyprowadziło już lęgi, więc ptasi rodzice wypoczywają i nie odzywają się tak głośno, a i pisklęta nie popiskują na widok tłustej gąsienicy w dziobie mamy czy taty. Na ludzki język można by te ich piski przetłumaczyć jako: daj mi, daj mi, daj mi, mi daj, mi daj; lub bardziej „po krakosku”: weźże daj, dajże! Niezależnie od tego sierpień był najspokojniejszym miesiącem wakacji, mimo że leśne ścieżki zapełniało więcej krakowian i krakowianek niż w dwóch poprzednich miesiącach.

Sierpniowe prawdziwki

Jedną z ciekawszych wiadomości jest ta, że już w pierwszej dekadzie sierpnia pojawiły się... prawdziwki! Dobitnie świadczy to o schyłku lata. Nie przejmują się tym zajęce, które zadomowiły się w okolicy Centrum Edukacji Ekologicznej „Symbioza”. O poranku uwielbiają hasać po polanie Lea. Łatwo zauważyć wtedy również to, że z ławek dookoła Centrum zaczęła w nocy korzystać parka puszczyków. Mamy też ich innych gości. Do dzików zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Wciąż niestrudzenie ryją okoliczne polany; czasami tylko zastanawiam się, jak dużo trzeba mieć siły, aby ubitą łąkę mleć i tłamsić niczym watę cukrową. Sarny w te wakacje zapuszczają się w poszukiwaniu pokarmu jeszcze dalej niż zazwyczaj i spieszą donieść, że również i w tym roku doczekały się w naszym lesie potomstwa. Byłbym zapomniiał o borsukach. One to dopiero miały ciekawe i szczęśliwe wakacje! Sporo młodych borsuków praktycznie co



noc harcuje przy norach zlokalizowanych w dzikszych miejscach Lasu Wolskiego.

Wrześniowe wrzosy

Przez cały wrzesień, jak szumią tutejsze buki, ma być dobra pogoda. Pożyjemy, zobaczymy... a póki co można szukać wrzosów. Zdziwieni? Zdradzę wam, że rosną na polanie Lea. Całe szczęście, że przyroda nie lubi pustki. Atrakcje lata wprawdzie już za nami, ale nowy miesiąc to przecież nowe możliwości. Nie piszę teraz, co będzie dalej, bo w październiku, jak wiecie z historii, przyjdzie rewolucja – ta przyrodnicza!

Gdy tylko nadejdzie weekend, odłóżcie tornistry choć na chwilę do szafy i sprawdźcie, jak wygląda powakacyjny las.

Dawid Masło – edukator Centrum Edukacji Ekologicznej „Symbioza”